

Zarzycki, Zdejmij (feat. B.R.O, prod. Don Juan)

Tanio skóry nie sprzedam
Gdyby nie było za późno
Jest ulewa
Chwilę na dworze jest pusto
Cash w tantiemach
Mała zrobiona na bóstwo
Nic nie zmienia
Nie mogę oprzeć się ustom
Nie miałem w planie a gram

Jak aktor w filmie, bejbe
Pewnego razu gnam
Bez ciebie, przed siebie
Co by powiedział brat
A co miał powiedzieć
Wcale nie pomoże czas
Wcale nie pomoże czas
Więc

Zdejmij
Słowa ubrane w prądę
Po co złoty zegarek
Wcale nie chcę się zestarzeć
Zdejmij
No bo chcę łańcuch diament
Pełne kluby całe
Rozkręcimy srogi balet
Zdejmij
Słowa ubrane w prądę
Po co złoty zegarek
Wcale nie chcę się zestarzeć
Zdejmij
No bo chcę łańcuch diament
Pełne kluby całe
Rozkręcimy srogi balet

Nadzieję mam gdy jej braknie
Pragnienia są tyle warte
Od zawsze gotowy na walkę
Stąd jestem, mieszkałem na dnie
A wcale nie chcesz być dla mnie
Złamałem setki tych barier
Nie pluję w brody jak barber
Co by nie było, nie będzie jak dawniej

Nowy rok
Płynie szybciej niż jacht na wyspę
Robię krok
Przysnę szybciej niż wy, się wyśpię
Do LO chodziłem w kratkę
Od stójki wołałem parter
Jak origami, dla ciebie zasady nagnę

Jak aktor w filmie, bejbe
Pewnego razu gnam
Bez ciebie, przed siebie
Co by powiedział brat
A co miał powiedzieć
Wcale nie pomoże czas
Wcale nie pomoże czas
Więc

Zdejmij
Słowa ubrane w prądę

Po co złoty zegarek
Wcale nie chcę się zestarzeć
Zdejmij
No bo chcę łańcuch diament
Pełne kluby całe
Rozkręcimy srogi balet
Zdejmij
Słowa ubrane w prawdę
Po co złoty zegarek
Wcale nie chcę się zestarzeć
Zdejmij
No bo chcę łańcuch diament
Pełne kluby całe
Rozkręcimy srogi balet

Zdejmij ze mnie i tą presję weź
Chcę w życiu wszystko co najlepsze jest
Czarne fele, biały Mercedes
I uśmiechy szczere, no bo nie chcę łez

Wczoraj przyszedł do mnie SMS
Horoskopy z bramki piszą: będzie cash
Pogodynki mówią: złota jesień jest
Ja jednym i drugim tu nie wierzę, wiesz

Nic nie ma
Za darmo
Szanse były małe jak plankton
Lecz marzenia chwytalem garścią
By życie malować swą własną farbą
Scena zamknięta tak bardzo
Więc byłem na zewnątrz jak balkon
Dziś z balkonu patrzę na miasto
A moja ksywa jest marką jak Iphone

Nie muszę już udowadniać nic wam
Swoją wartość sam już dobrze dziś znam
Od materialistów trzymam dystans
Ch*j mnie twoja metka i twój rydwan

Wierz mi
Wystarczy mi moja lady
Nie potrzebne jej sukienki
Zostaw szpilki, resztę...

Zdejmij
Słowa ubrane w prawdę
Po co złoty zegarek
Wcale nie chcę się zestarzeć
Zdejmij
No bo chcę łańcuch diament
Pełne kluby całe
Rozkręcimy srogi balet
Zdejmij
Słowa ubrane w prawdę
Po co złoty zegarek
Wcale nie chcę się zestarzeć
Zdejmij
No bo chcę łańcuch diament
Pełne kluby całe
Rozkręcimy srogi balet